



*Wywróć Twój świat
do góry nogami*



MARCELINA BARANOWSKA

Wywróćę twój świat do góry nogami

Marcelina Baranowska

Wywróćę Twój świat do góry nogami

Seria Nie ma przypadków Część 2

Copyright © Marcelina Baranowska

Copyright © Wydawnictwo Sabat

Wydanie I, Swarzędz 2025

ISBN 978-83-68488-09-8

Redakcja: Sandra Jabłońska-Hegmit

Korekta: Anna Łakuta

Skład i łamanie: Sandra Jabłońska-Hegmit

Projekt okładki: Patrycja Kubas

Zezwalamy na udostępnianie okładki w Internecie.

All right reserved. Wszelkie prawa zastrzeżone.

Niniejsze opowiadanie stanowi fikcję literacką. Wszelkie podobieństwa do prawdziwych osób, miejsc lub wydarzeń są całkowicie przypadkowe.

www.wydawnictwosabat.pl

[instagram.com/wydawnictwosabat](https://www.instagram.com/wydawnictwosabat)

[tiktok.com/@wydawnictwosabat1](https://www.tiktok.com/@wydawnictwosabat1)

[instagram.com/slonecznikowa.panna](https://www.instagram.com/slonecznikowa.panna)

Spis treści

Rozdział 1

Rozdział 2

Rozdział 3

Rozdział 4

Rozdział 5

Rozdział 6

Rozdział 7

Podziękowania

Dla tych, którzy śnią, ale nigdy się nie budzą.

Rozdział 1

Taksówka sunie przez jeszcze uśpione miasto. Światła latarni odbijają się w mokrym asfalcie, tworząc długie, rozmazane smugi. Wczesna pora dnia owija ulice delikatną mgłą, a gdzieś tam widać pierwszych ludzi – sprzedawców otwierających kawiarnie, zmęczonych pracowników nocnej zmiany, wracających do domu.

Siedzę na tylnej kanapie, jedną nogę założyłam na drugą. Czarne, dopasowane spodnie podkreślają kształt moich bioder, a koszulka przyjemnie opina ciało. Szpilki, choć niewygodne na długie podróże, dodają pewności siebie. Wysoka kitka odsłania twarz – zmęczoną, ale jak zwykle perfekcyjnie umalowaną.

Nie chciałam jechać. Naprawdę.

Mój kalendarz jest zawsze pełen. Ważne spotkania, rozmowy, śledztwa, reportaże. Nie mam czasu na jakieś durne wakacje. A jednak – jestem tutaj. W taksówce, o świcie, jadąc w stronę portu, gdzie czeka luksusowy statek – prezent od przyjaciółek.

– Musisz odpocząć – powiedział szef, kiedy wezwał mnie do swojego biura. – Przymusowy urlop. Wracasz za dwa tygodnie. – Nawet nie dał mi szansy dojść do słowa.

Patrzę przez okno. Mijamy stare kamienice z obdrapanymi fasadami, z graffiti pokrywającym ceglane mury. Dalej neonowe szyldy barów i restauracji, które powoli zaczynają budzić się do życia. Miasto ma swój rytm, a ja zawsze byłam jego częścią. Pośpiech, adrenalina,

pogoń za kolejną historią – to moje życie. Nie rejs, nie plaża, nie drinki z palemką.

Biorę głęboki wdech, opierając głowę o zagłówek. Może to nie będzie takie złe. Może przez te dwa tygodnie naprawdę uda mi się zapomnieć o pracy. Może...

Ale znam siebie. Przygoda zawsze mnie znajdzie. Nawet na środku oceanu.

Telefon wibruje w kieszeni. Sięgam po niego i zerkam na ekran. Lily. Odbieram, zanim zdąży pomyśleć o kolejnym nagabywaniu na relaks i dobrą zabawę.

– Już w drodze? – Jej radosny głos brzmi zbyt entuzjastycznie jak na tę porę dnia.

– Niestety tak – wzdycham, patrząc na zegar na desce rozdzielczej. – Jeszcze mogę zawrócić.

– Nawet nie żartuj! – Śmieje się. – Chcę, żebyś w końcu się wyluzowała. *À propos*, masz w walizce coś poza garsonkami i szpilkami?

– Oczywiście – mówię z udawaną powagą. – Wzięłam też eleganckie spodnie.

Lily wydaje z siebie teatralny jęk.

– Wiesz, że na Karaibach ludzie noszą rzeczy inne niż biurowe, prawda? Na przykład szorty? Sukienki? Może nawet strój kąpielowy?!

– Chyba gdzieś mam jedną parę džinsów – mruczę, uśmiechając się pod nosem.

– Jesteś beznadziejna – kwituje z rozbawieniem.

Kręcę głową, ale nie mogę powstrzymać unoszących się kącików ust. Może faktycznie ten wyjazd nie będzie taki zły?

Port pachnie solą, rozgrzaną stalą i lekką nutą ropy. Tłum ludzi krząta się wokół statku – obsługa, pasażerowie. Schody, prowadzące na pokład, są szerokie, ale każdy krok w moich szpilkach wydaje się donośniejszy, niż powinien.

Podnoszę wzrok. Kilka pięter wyżej, na jednym z balkonów, ktoś stoi. Wyczuwam spojrzenie nieznajomej osoby – jest ciężkie, nieustępliwe. Przymrużam oczy, ale promienie słońca odbijające się od białych poręczy skutecznie uniemożliwiają dostrzeżenie szczegółów. Ktokolwiek to jest, bacznie obserwuje, co robię.

Zaciskam usta, po czym pryham w duchu. Przewrażliwienie. Ktoś po prostu patrzy w dół, może podziwia widok, może czeka na kogoś. Nie ma to znaczenia. Ruszam dalej.

Wewnątrz statku panuje chłód, powietrze pachnie mieszanką drewna, świeżo upranych zasłon i dyskretnej nuty luksusu. Ciche dźwięki muzyki sączą się z głośników, rozmowy pasażerów tworzą przyjemny szmer. Marmurowe podłogi odbijają światło lamp, a ściany w ciepłych beżach dodają tu elegancji.

Telefon w dłoni, numer kajuty na ekranie. Idę przed siebie, ignorując mijane dekoracje, a także ludzi oraz ich rozmowy. Jeden zakręt, potem kolejny.

Jestem przy drzwiach. Unoszę głowę i dopiero wtedy dociera do mnie, że nie pamiętam żadnej twarzy, żadnego detalu po drodze.

Zbyt pochłonęła mnie myśl o tajemniczej postaci na górnym pokładzie.

Kajuta jest większa, niż się spodziewałam. Przestronna, jasna, z małym balkonem wychodzącym na ocean. Na niewielkim stoliku czeka schłodzony szampan i misternie ułożone owoce – ananasy, truskawki, winogrona. Przyjaciółki się postarały, to trzeba im przyznać.

Rozpinam marynarkę i powoli zsuwam ją z ramion, a następnie przerzucam przez oparcie fotela. Torebkę rzucam na łóżko i od razu zabieram się za rozpakowywanie walizki. Perfekcjonistka we mnie nie pozwala mi zostawić rzeczy w nieładzie.

Otwieram torbę i metodycznie wyciągam ubrania. Sukienki, spodnie, koszulki – wszystko ładuje na wieszakach, starannie ułożone według kolorów. Bielizna trafia do najniższej szuflady, a buty ustawiam równo pod ścianą, tuż przy szafce. Kosmetyki układam w łazience – perfumy na blacie obok lustra, kremy i szczoteczka do zębów w ustawionych pojemniczkach.

Na koniec poprawiam rąbek pościeli, wygładzam powierzchnię poduszek, jakbym chciała doprowadzić wszystko do perfekcji. Dopiero gdy każdy element jest na swoim miejscu, opieram się o komodę i wypuszczam cicho powietrze.

Teraz mogę odpocząć.

A przynajmniej spróbować.